Nr 245a. Dnia 4 września. Czwartek. Dnia 23 sierpnia (4 września) 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Rozalji Panormitańskiej P.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 2 r.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 16.	Poniedziałek: Narodzenie N. M. P.
Piątek. Wawrzyńca Biskupa.	Zachód „ „ 9 „ 5 w.	Zachód „ „ 6 „ 40.	Wtorek: Marji i Gorgoniusza Męcz.
Sobota: Zacharjasza Proroka.	Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 1 cali 9.	Długość dnia godzin 13 minut 36.	Środa: Mikołaja Wyzn.
Niedziela: ReginyPanny Męcz.		Ubyło „ „ 3 „ 7.	Czwartek: Prota Emiljana i Teodory.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie saskim): „Bal maskowy" (występ p. Ossorjo-Dobieckiej i p. Myszugi); — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Za piękna żona" i „Małżeństwo w czwórkę". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Po raz pierwszy.

Berlin dnia 1-go września.

Tylko ogniem i mieczem szerzyła się cywilizacja.

Zdobycz, gwałt, zabór, przymus, podstęp, temi tylko środkami zyskiwano dotąd dla cywilizacji odległe kraje i dzikie albo pierwotne ludy, zarówno w Azji, w Ameryce lub w Afryce jak w Europie.

Krwią i żelazem nawracał Karol W. Słowian, krzyżacy Litwę.

Dzisiaj lubo wojna pozostała jeszcze najskuteczniejszym środkiem układania międzynarodowych stosunków, spostrzegamy przecież po raz pierwszy usiłowania i plany pokojowego otwarcia dla cywilizacji i dla wolności wielkich przestrzeni w Afryce nad rzeką Kongo.

Wspaniałą jest działalność, wielkiemi ideały Stanleya. Jest to pierwszy świecki, pokojowy apostoł, nie badacz tylko, nie podróżnik tylko, ale twórca nowego państwa, które z góry przez cały cywilizowany świat ma być ubezpieczone, w którem zarówno plemiona jak i napływający osadnicy pokojem, swobodą i dobrobytem cieszyć się mają. Dzieło to, które w zupełności powieść się rokuje stawia Stanleya, obok Lessepsa i Schliemana. Każdy z nich tworzy dzieła w rodzaju dotąd nieznanym, zaszczyt ludzkości przynoszące.

Te nowe państwo międzynarodowe nad Kongo, to antiteza kampanji wschodnio indyjskiej, jej zdzierstw i ucisku. Takie nowe państwo, to utwór godny, ażeby stanął obok wynalazku kierownictwa balonami, który został ku niespożytej chwale francuskiej aerostatyki wojennej dokonanym. Kiedyś też wspomni historja, że pomiędzy pracownikami zasłużonemi około utworzenia podstaw dla nowego wolnego państwa, mającego przygarnąć wszystkich pod wspólną tarczą opieki, był także polski podróżnik Rogoziński.

Dla zapoznania więc z ideałami, które Stanley wcielić usiłuje, podajemy tutaj list jego, ogłoszony w czasopiśmie berlińskiem *Centralblatt*, przeznaczonem dla interesów ekonomicznych.

„*Paryż* dnia 18-go sierpnia r. 1884.

Spostrzegam, iż Niemcy zaczynają nareszcie interesować się sprawami naszego towarzystwa.

Cieszę się z tego... Niemcy zwykli są każde pytanie poddawać ścisłemu rozbiorowi; nie strwożyłbym się przeto, gdyby podjęli się ducha i cele owego ruchu nad rzeką Kongo zbadać. Jestem pewny, że obaczyliby się hojnie nagrodzonymi za trud podjęty faktami, któreby na jaw wyszły.

Są pytania, na które same tylko Niemcy mogłyby dać odpowiedź.

Do takowych należą:

Czy jest pożądanem dla Niemiec zdobycie wpływu na dzieło cywilizacji rozpoczęte nad Kongiem? w jaki sposób Niemcy przystąpią do wspólnej pracy, bądźto niezawiśle, bądź w sojuszu z innemi państwami europejskiemi? czy zechcą Niemcy połączyć się z innemi mocarstwami dla obrony Towarzystwa międzynarodowego i przyczynić tem samem do utworzenia i wzrostu wolnego państwa nad Kongiem? czy też uznają raczej pretensje Portugalji do ujść Konga w nadziei, że Portugalja zapewni im w zamian ustępstwa i przywileje?

Gdyby Niemcy skłoniły się do zawarcia traktatu z Portugalją, musiałyby uważnie zbadać warunki tegoż, bo jakkolwiek drobną jest Portugalja, jako siła polityczna — traktaty jej wszakże są faktami niewzruszonymi. Gdyby powątpiewano o tem, przypomnę sposób, w jaki Portugalja zwabiła niedawno rząd angielski na swoją stronę. Pomiędzy wierszami tego traktatu znaleźliśmy zastrzeżenie pobierania ceł i podatków, a mianowicie w sposób właściwy tylko portugalczykom, to znaczy: od każdego artykułu wprowadzonego do Afryki lub z niej wyprowadzonego, na zupełną ruinę całego przedsiębiorstwa.

Biedny kupiec, osadnik albo misjonarz oprócz ceł musiałby opłacać jeszcze: daninę portową, od latarni morskiej, podatek gruntowy, domowy itp. Dzieje się to wszędzie na portugalskich terytorjach. Żaden traktat nie ocaliłby kupca nad Kongiem od tego ucisku.

Jeżeli Niemcy skłonne są do poparcia celów międzynarodowego towarzystwa afrykańskiego zapytać muszą, jakich korzyści ztąd oczekiwaćby miały prawo?

Co towarzystwo odpowiedziało Ameryce, to samo odpowie i Niemcom. Otworzy im wolny przystęp do swojego państwa bez opłaty jakichkolwiek ceł kupieckich, bez żadnych ciężarów dla osadnika lub misjonarza. Żaden naród nie będzie miał przywileju nad drugim. Kupiec znajduje wszelkie podniety do uprawy handlu, kędy mu się podoba; osadnikowi wskazane zostaną najlepsze okolice w porzeczu Konga; towarzystwo zapewni mu wszelką pomoc bezinteresownie; misjonarz będzie mógł obrać dowolne pole swej działalności i wychowywać krajowca w wierze, jaką mu się zaszczepić podoba.

Koleje żelazne, parowce i telegrafy będą własnością państwa, aby zapobiedz monopolowi wielkich kompanij ze szkodą jednostek. Towarzystwo nie będzie uczestniczyło w handlu, ale będzie go ochraniało, ożywiało i krzewiło. Krótko mówiąc, cała dolina rzeki Kongo stanie się wolną gminą, do której wstęp otwartym zostanie każdemu, bez względu na narodowość, religję lub rasę; biali i czarni będą tutaj traktowani na stopie zupełnej równości; wszystko, co przyczynia się do szczęścia ludzkiego, będzie uprawionem bez trwogi przed niskiem i niesprawiedliwem ograniczeniem, pod jedynym warunkiem posłuszeństwa dla praw, które utwierdzą podstawy gminy.

Zanim wszakże to państwo zostanie założonem, należy zapewnić mu otwarty dostęp.

Nie można pozostawić rzeczy w tym stanie, jak w Transwaalu; nie można powierzyć naturalnych portów w ręce portugalczyków.

Kongo musi być wolnym dla wszystkich!"

Takie są ideały Stanley'a.

X.

Anomalja w konkurencji.

Jedną z wybitnych cech przemysłowej ludności naszego miasta, jest żądza korzystania z pomysłów cudzych i ztąd każde nowe przedsiębiorstwo znajduje wkrótce na swej drodze naśladowców.

To chwytanie na korzyść swoją cudzych pomysłów, zbyt często u nas wchodzi na niewłaściwe tory...

Dowody tego spostrzegamy na każdym niemal kroku i we wszystkich niemal gałęziach przemysłu miejscowego. Zdawałoby się, że podobna konkurencja, jakkolwiek odejmuje zasłużone poniekąd zyski pierwszemu inicjatorowi, wpłynąć jednakże powinna na korzyść ogółu, posługującego się współzawodniczącemi przedsiębiorstwami. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie!

Dość wspomnieć o dwóch biurach posłańców, sklepach wyprzedaży, środkach lokomocji, rozlepianiu anonsów itp. przedsiębiorstwach, aby nabrać dostatecznego przekonania o anomaljach w naszej konkurencji.

Nie jesteśmy wcale zwolennikami monopolów. Owszem, racjonalną konkurencję uważamy nietylko za pożyteczną, lecz nawet konieczną, żądamy tylko aby ta nie opierała się na fałszywych zasadach i aby powstające jednej natury przedsiębiorstwa były zgodne z interesami ogółu a przedewszystkiem iżby wpływały na obniżkę nie zaś na podwyższanie cen za oddawane publiczności usługi. Przypatrzmy się bliżej niektórym z tych przedsiębiorstw.

Najwybitniejszą anomalją w konkurencji odznaczyły się biura posłańców publicznych.

W r. 1873-im powstało pierwsze takie biuro, dające publiczności warszawskiej na jej usługi 250 ludzi ubranych w czerwone czapki i kołnierze, z taksą obejmującą ceny:

1) za kurs pojedyńczy kop. $7^1/_2$, a z odpowiedzią kop. $12^1/_2$,

2) za kurs pojedyńczy na Pragę kop. 15, z odpowiedzią kop. 20,

3) za obsługę na godziny: za jedną godzinę k. 15, za trzy godziny k. 35 itd.

Warszawa rzeczywiście usług podobnych potrzebowała, lecz wzmiankowana ilość 250 posłańców była aż nadto dostateczną i pozostawało tylko do życzenia, aby usługi te należycie przez posłańców spełnianemi były.

Po upływie kilku lat stanęło do konkurencji drugie takież biuro. Cóż ono jednak dało publiczności?... Oto postawiło na ulicach Warszawy drugich 250 posłańców, już niepotrzebnych, których ubrało w niebieskie kołnierze i pomimo że sukno tego koloru jest tańsze od czerwonego, oznaczyło taksę z cenami za usługi znacznie, bo prawie w dwójnasób wyższemi od poprzednich, a mianowicie:

1) za kurs pojedyńczy w Warszawie kop. 10, z odpowiedzią kop. 20,

2) za kurs pojedyńczy na Pragę kop. 20, z odpowiedzią kop. 40,

3) za obsługę na godziny: za jedną godzinę kop. 30, za trzy godziny kop. 60 i t. d.

Nikt nie zaprzeczy, że o podobnej konkurencji bezwątpienia nigdzie dotąd nie słyszano!

Skutki też jej odbijali na sobie sami posłańcy; gdy bowiem stanęło ich na ulicach Warszawy około 500, rozpoczęli pomiędzy sobą walkę o byt, z której codziennie z siniakami i guzami odprowadzani byli do aresztów policyjnych.

Następnie ponieważ niebiescy, jak widzieliśmy, otrzymali taksę o wiele wyższą od taksy czerwonych swoich poprzedników, i ci więc ostatni zaczęli zaopatrywać się w takową, aby na jej zasadzie wyzyskiwać od publiczności wyższe ceny.

Próbowano też oba biura połączyć w jedno, lecz spółka była krótkotrwałą, poczem biura te rozseperowały się, ostatecznie zaś skojarzyły się na nowo i powrotnie razem funkcjonują, a publiczność nie wie już wcale o niższej taksie posłańców z czerwonemi kołnierzami i chociaż obiedwie taksy w swojej mocy istnieją, za każdą posługę płaci wyższe ceny, według taryfy ustanowionej dla niebieskich!

Administracje biur rzeczonych powinnyby raz nareszcie stanowczo i jasno uregulować tę kwestję...

Ujawnienie istniejących taks, według których posłańcy za usługi swoje wynagradzani być powinni, podziała niewątpliwie na to, iż publiczność posługiwać się będzie posłańcami czerwonymi, a tym sposobem zmniejszy się ilość próżniaków, którzy innej, więcej produkcyjnej pracy oddać się będą zmuszeni. Żal bowiem oddawna już bierze patrzeć na tych ludzi, po większej części młodych i zdrowych, wystających bezczynnie po kilku, a nawet kilkunastu, na rogach ulic, lub przy hotelach i oczekujących po całych niemal dniach na „kursa". Brak zarobku zniewala ich częstokroć do wyszukiwania środków nieprawych korzyści, ku wyzyskowi i niewygodzie publiczności skierowanych, jak np. spekulacje biletami teatralnemi i t. p.

Przyjrzyjmy się teraz wyprzedażom...

W każdym porządnie prowadzonym handlu, zbiera się z czasem pewna ilość towarów, czy to wyszłych z mody, czy też nieco uszkodzonych, które nie mają już pierwotnej wartości. Urządzanie prze-

to wyprzedaży wysortowanych towarów po cenach zniżonych, trwające tylko przez pewien oznaczony czas, ma najzupełniejszą rację bytu. Skorzystali z tego jednak spekulanci i pod pozorem wyprzedaży zakładają oddzielne sklepy, z najrozmaitszemi wybrakowanemi lub od bankrutujących nabywanemi towarami, prowadząc owe niby wyprzedaże po lat kilka bez przerwy i wcale o zakończeniu ich nie myśląc!

Wabią oni niedoświadczoną publiczność na ceny pozornie tylko niskie, rzeczywiście zaś biorą za najlichszy towar ceny częstokroć wyższe, aniżeli w najporządniejszych handlach, a rozsiedli się w pokaźnej liczbie po wszystkich już więcej ruchliwych ulicach miasta.

Przejdźmy do środków lokomocji...

Od lat kilkunastu kursowały omnibusy zwyczajne i kolejowe za opłatą po kop. 5 od osoby, przyczem w kolejowych za miejsca na wierzchu wagonu płacono tylko po kop. 3. Nastały upragnione tramwaje, w których część miejsc płaci się obecnie po kop. 7, druga część po kop. 5, opłata zaś trzykopiejkowa znikła już bezpowrotnie! Utrzymanie jej byłoby bardzo racjonalne na przednich platformach wagonów, które ze względów technicznych najprzód zapełniane być winny, ażeby zapobiedz wykolejeniu.

Należy się także słówek parę anonsom...

Wszelkie ogłoszenia o teatrach, zabawach i koncertach oraz klepsydry pogrzebowe rozlepiane były po rogach ulic przez jedną uprzywilejowaną firmę za bardzo niską opłatą. W roku 1876-ym anonsy znalazły miejsce na kioskach. Potem próbowały zaaklimatyzować się w bramach hotelowych w postaci małych karteczek do oddzierania, zagnieździły się w ostatnich czasach na ścianach i szybach karetek tramwajowych, pragnęły dostać się na kurtyny teatralne, co się nie udało, aż wreszcie zjawił się przedsiębiorca, który za opłatą na rzecz kasy miejskiej rs. 3,300 rocznie, nabył prawo pomieszczania ich w szafkach na rogach ulic.

Naturalna rzecz, iż ostatnie to przedsiębiorstwo, potrzebując powetować tak wysoką opłatę, pobiera już za usługi swoje bardzo wysokie ceny...

O innych podobnych anomaljach, jakie napotykamy przy otwieraniu nowych bazarów, hoteli, pokojów umeblowanych, zakładów kąpielowych i t. p. wspominać już niepotrzebujemy; to cośmy tu wypowiedzieli dostateczne daje wyobrażenie o smutnej stronie warszawskiej konkurencji.

Czyż przedsiębiorcy nasi nigdy nie zrozumieją, iż taki sposób współzawodniczenia na nich samych w końcu się odbija i utrzymuje na niskim stopniu przedsiębiorstwa, które swobodniej i z większą pamięcią o interesach ogółu kierowane dojśćby mogły do bardzo wysokiego rozwoju?

B......i.

Echa kąpielowe.

XXII.

Baden pod Wiedniem, w sierpniu.

Miejscowość Baden położona w odległości czterech mil na południo-wschód od Wiednia, chociaż mniej za granicą głośna, w szeregu stacji klimatyczno-kuracyjnych zajmuje bardzo pokaźne miejsce.

Zbudowane na stokach Alp cetyckich, w miejscu gdzie górski wąwóz otwiera się w uroczą dolinę Heleny (Helenenthal), przerznięte czystym jak krople rosy strumykiem Schwechat, Baden, z cudnym widokiem na sąsiednie góry, lasy, winnice, ruiny dawnych feudalnych zamków lub buchające dymem kominy fabryczne, należy do najpiększych miejsc arcyksięstwa austrjackiego.

Dzięki tym pociągającym przymiotom, z otwarciem kolei żelaznej południowej, Baden stał się ulubionem miejscem letnich wycieczek dla wiedeńczyków wszelkiego stanu.

Wspaniałe wille wiedeńskich miljonerów, otoczone najrozkoszniejszą roślinnością, zajęły miejsca dawnych chatek wieśniaczych, dzikie skały zmieniły się w najpyszniejsze gaje lub winnice, a zbudowane na wierzchołkach gór altany dostarczyły widoków, jakiemi chyba tylko Szwajcarja poszczycić się może!

Dla ludzi, szukających nietylko kąpieli ale miłego po ciężkiej pracy spoczynku, Baden przedstawia warunki pobytu bardzo odpowiednie. Tysiące zatem wiedeńczyków i wiedenek przy pierwszym podmuchu wiosny pośpiesza tu, aby wśród strojnej we wdzięki natury oddychać zdrowem powietrzem, szukać ratunku u wód tutejszych albo zaprezentować światu bogate swoje tualety. Oprócz pięknego położenia, Baden posiada jeszcze tę wyższość nad innemi tego rodzaju miejscowościami, że ma nie jeden ale dwa zupełnie różne sezony, gdyż po ukończeniu kuracji wodnej zaczyna się... winogronowa. Dzisiaj już można tu spotkać osoby, które przybyły na wino, choć winogrona bardzo jeszcze zielone.

Pomimo tak długiego przebywania gości, a przez to i ciągłego zarobku tutejszych przemysłowców, wszystko tu blisko dwa razy droższe niż w Wiedniu, winem tylko i piwem prawie za bezcen raczyć się można.

Czasowi tutejsi mieszkańcy, których liczba do 10,000 dosięga, reprezentują narodowości prawie wszystkich części świata. Najwięcej ich naturalnie pochodzi z Wiednia. Sporo też jest polaków, czechów, węgrów, a nawet turków, egipcjan i amerykanów.

Źródła badeńskie jeszcze w II-im wieku naszej ery przez rzymian odkryte, z biegiem czasu zapominane i znów odszukiwane, dają wody siarczano-kwaśne z małą domieszką gipsu i wapna, w wielu chorobach podobno bardzo skuteczne.

Te jednak wody, którym Baden nietylko początek i nazwisko lecz i kwitnący stan dzisiejszy zawdzięcza, są w okropnem, rzec można karygodnem lekceważeniu...

Budynki kąpielowe, wystawione jeszcze w roku 1715-ym, kiedy medycyna na niskim była stopniu, a o hygienicznych warunkach życia bardzo ograniczone istniały pojęcia, zamiast wanien mają baseny, w których wszyscy bez względu na płeć, wiek i stan choroby razem kąpać się muszą... Pomijając już nieprzyzwoitość, trzeba przyznać, że taki sposób wydawania kąpieli w wysokim stopniu jest niebezpiecznym. Niejeden bowiem, przyjechawszy leczyć się na reumatyzm, może nabyć jakiejś zaraźliwej choroby i życiem w końcu pobyt w Badenie przypłacić.

Jakim sposobem zarząd miasta, wydając setki tysięcy guldenów na zagajenie dzikich skał, oświetlenie parków i wysadzanie drzewami ulic, może cierpieć taki stan rzeczy, zrozumieć trudno?!

Istnieją wprawdzie numera oddzielne, ale te są jeszcze niebezpieczniejsze, bo do nich udają się tylko tacy, którzy dla ran w żaden sposób razem z innymi kąpać się nie mogą; basenów zaś opróżnić i wymyć nie można, gdyż na to nie pozwala ich urządzenie.

Doprawdy, czegoś podobnego nie możnaby się spodziewać, nietylko pod okiem sławnych wiedeńskich uczonych, ale nawet w najmniej ucywilizowanej części Europy, a może i Afryki.

F. Kwieciński.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w ministerjum oświaty powstała komisja, celem opracowania przepisów o szkołach profesyjnych; w skład komisji weszli profesorowie i ludzie fachowi.

= W Petersburgu w kole miejscowych budowniczych agituje się projekt urządzenia w jesieni r. b. wystawy budowlano-przemysłowej, którąby z czasem mogła się stać wystawą stałą.

= Dzienniki odeskie donoszą, iż w dniu 1-ym b. m. na zjeździe archeologów, odbywającym się obecnie w Odessie delegat uniwersytetu warszawskiego prof. Mierzyński odczytał referat o pruskiem Romowe.

= W zbiorze rozporządzeń głównego zarządu poczt i telegrafów w taryfach telegraficznych poczyniono między innemi następujące poprawki: zamiast „Kłomnicy" i „Zombkowicy" winno być „Kłomnice" i „Ząbkowice", nazwisko zaś „Andrejew" ma być dopełnione nazwą „Andrzejów".

= Biura telegrafu zostaną niezadługo przeniesione do pałacu Brülowskiego, który w tym celu ma być śpiesznie odrestaurowanym.

= Z polecenia władzy policyjnej dopełnioną niebawem zostanie rewizja studzien w domach prywatnych, a to celem wskazania potrzebnych reperacyj, lub też zupełnego zasypania jeżeli woda czerpana ze studni okaże się niezdrową do użycia.

= Restauracja kościoła opieki św. Józefa (pp. Wizytek) na Krakowskiem Przedmieściu z powodu potrzeby odświeżenia wewnątrz całej świątyni, potrwa kilka miesięcy. Samo zakładanie rusztowania zajęło sporo czasu. Koszta odnowienia pokryte będą w części z funduszu wyznaczonego na ten cel przez miasto, w części zaś z ofiar pobożnych. Kościół po zupełnem wykończeniu robót będzie na nowo benedykowany.

= Roboty około odnowienia frontonu kościoła św. Andrzeja (pp. kanoniczek) na placu Teatralnym, postępują szybko i w tych dniach dobiegną końca.

= Egzamina wstępne w szkole handlowej prywatnej skończyły się w sobotę. Z wielu kandydatów, zgłaszających się liczniej, jak w latach ubiegłych, część tylko została przyjętą. Egzamina poprawcze rozpoczynają się dzisiaj i trwać będą do dnia 13-go b. m. Wykłady rozpoczęły się przedwczoraj. Lokal szkoły przeniesiony został z Nowego Swiatu na ul. hr. Berga.

= W mieście naszem, powstała w tych dniach fabryka guzików blaszanych.

= Główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, przeniósł się już na mieszkanie do b. zamku królewskiego.

= Dzienniki petersburskie zaprzeczają podanej przez *Warsz. Dniew.* wiadomości, jakoby morderca pułkownika Sudejkina Degajew został schwytany.

= Niemiła pomyłka.

Wczoraj w jednej z wiadomości bieżących reporter nasz użył wyrażenia *propter esum*, z którego zecer zrobił... *propter crum.*

Korektor spostrzegłszy pomyłkę, oznaczył iż należy wyrzucić *cr* a wstawić na to miejsce *es*, tymczasem zecer uznał za stosowne usunąć tylko *c*, a *rum* pozostawić nietknięty.

Była to niezwykła wstrzemięźliwość, wolelibyśmy jednak, żeby był *rum* naruszył, a *esum* nietknięte pozostawił.

= Sport.

W tegorocznych gonitwach w Carskiem Siole brało udział 83-ch koni, przyprowadzonych przez 34-ch właścicieli.

Nagród rozegrano 57 w sumie ogólnej 63,863 rs.

Najwięcej nagród wziął Władysław Mysyrowicz— 4 w sumie rs. 12,000.

August hr. Potocki dostał w 12-tu nagrodach około 9,000 rs., Iljenko około 7,000 rs., Ludwik hr. Krasiński około 6,000 rs., Wołkow 6,000 rs., Grabowski 5,000 rs., Arapow 4,000 rs.

Na innych przypadły mniejsze sumy.

Zwycięzcami w biegach głównych były: „Richmond" Mysyrowicza, „Mag" hr. Krasińskiego, „Taille Vent" A. hr. Potockiego, „Hegland" hr. Krasińskiego, „Margeritha" Mysyrowicza, „Fine-Mouche" Grabowskiego i „Lady Seville" hr. Krasińskiego, a więc konie polskie.

Z sumy 63,863 rs. hodowcy nasi wzięli przeszło 35,000 rs.

= Podręcznik do ustawy stemplowej.

P. Aleksander Strasburger ogłosił drukiem podręcznik ułatwiający obliczanie opłat stemplowych według nowej ustawy.

Z podręcznika tego korzystają już od kilku tygodni wszyscy rejenci, obecnie zaś książkę tę powiększył wydawca dodając dwa wykazy alfabetyczne dokumentów podlegających opłatom stemplowym.

Do wykazów tych dołączone są nadto liczne uwagi wyjaśniające różne wątpliwości, a podane w tekscie polskim co stanowi bardzo pożądane ułatwienie przy sporządzaniu dokumentów i pism tak urzędowych jak i prywatnych.

= Dla ogółu.

Do redakcji naszej zwracają się nieustannie rozmaite osoby z zapytaniem o adres szkoły rzemieślniczej imienia Konarskiego.

Powoduje to nas do objaśnienia, iż termin otwarcia rzeczonej szkoły nie został jeszcze oznaczony, jak również, iż nie obrano dotąd na zakład ten miejsca.

= Kanikuła wrześniowa.

Kilka dni ostatnich zasługiwałoby rzeczywiście na tę nazwę z powodu dokuczliwych, prawdziwie lipcowych upałów.

Popołudniu upał dochodził do 27° Reaumura!...

Zwykle takie upały, połączone z ciężkiem powietrzem były zapowiedzią ulewy, w r. b. jednak susza tak w zwyczaj weszła, że w spełnienie się tej zapowiedzi wierzyć nie śmiemy.

Bodajbyśmy w tym sceptycyzmie zostali zawiedzeni!

= Fluktuacja.

Trwające drugi dzień prawdziwie lipcowe gorąco spowodowało natychmiastową podwyżkę cen... lodu.

Jak widzimy rzeczony towar doznaje fluktuacji na podobieństwo papierów publicznych.

Brakuje tylko jeszcze notowania cen na gieldzie!

= Rocznica.

W dniu dzisiejszym od czasu zaprowadzenia żeglugi parowej na rzece Wiśle, upływa lat 38.

W dniu 4-ym września r. 1846-go, wypłynął z pód Warszawy pierwszy parowiec, którym kierował inżenier francuski Edward Guibert.

= Honorarjum.

Niedawno jeden z tutejszych lekarzy wezwany został do Paryża, do chorej pani *,*.

Lekarz po odbyciu kilkudniowej konsultacji z bardzo pomyślnym skutkiem, obok licznych podziękowań, otrzymał jako honorarjum od pana *,* czek, na jeden z warszawskich banków...

Przy wyjściu lekarz przekonał się, iż czek wystawionym jest *in blanco*, a dopatrując w tem pomyłki, zwrócił się do pana *,* z zapytaniem, na co otrzymał potakującą odpowiedź...

— A gdybym napisał miljon? — zagaduje zdziwiony eskulap...

— Zdrowie mojej żony więcej warte jak miljon!... — brzmiała odpowiedź pana *,*.

Lekarz jednakże okazał się mniej interesownym i po wyjściu z gabinetu pana domu wypisał na czeku sumę rs. 5,000.

= Nie lada gratka!

Ekscentryczność pani ***, przybyłej do Warszawy dla załatwienia potrzeb, staje się w sferach kupieckich coraz głośniejszą...

Po najrozliczniejszych „drobnych sprawunkach”, jak i kilkadziesiąt par pantofelków, 40 gorsetów, kilka pudeł perfum i t. p., pani *** zwróciła się do magazynów strojów i w jednym z tutejszych pierwszych magazynów zapłaciła rs. 3,000.

Przy odbiorze jednak zamówionych strojów, pani *** wyraziła swoje niezadowolenie i kazawszy zapakować obstalunek, odesłała takowy do drugiego magazynu dla porobienia poprawek i przeróbek, które osobiście wskazywała, co znowuż z przyborami kosztowało przeszło 1,000 rs.

Niemałe również zamówienia otrzymało kilka składów bielizny, gdzie zamówiono wiele bielizny stołowej i... niestołowej.

= Przykry obowiązek.

Jeden z komisarzy sądowych opowiadał nam, iż miał w dniu wczorajszym nader przykry obowiązek eksmitowania z lokalu pani X., mieszkającej w domu własnego ojca...

Jednocześnie miała się odbyć licytacja ruchomości, zajętych na satysfakcję zaległego komornego w kwocie 187 rs.

Nieszczęśliwa kobieta błagała komisarza o parę godzin zwłoki i rzeczywiście ktoś jej pożyczył pieniędzy.

Tym sposobem licytacja do skutku nie przyszła, lecz pani X. mieszkanie opuścić musiała...

Ojciec biednej kobiety wyjechał przed kilkoma miesiącami za granicę, oplątany przez jakąś damę z półświatka i na jego żądanie sprawę prowadził adwokat.

Nieszczęśliwa córka jest wdową po urzędniku i pobiera na swoje i trojga dzieci utrzymanie bardzo mizerną emeryturę.

Tacy ojcowie, zwłaszcza w naszem społeczeństwie, należą, na szczęście, jeszcze do bardzo nielicznych wyjątków!

= Kradzieże.

Na Hożej pod nrem 1-ym w mieszkaniu p. B. spełnioną została kradzież różnych dokumentów wartościowych na sumę 1,000 rs.

Na Miodowej pod nrem 7-ym panu D., skradziono z biurka 189 rs.

Na Zakroczymskiej pod nrem 12-ym i na Nowym Mieście pod nrem 1-ym spełnione zostały kradzieże różnych przedmiotów, każda na sumę kilkuset rubli.

Wreszcie na Twardej pod nrem 9-ym służąca Antonina N., okradła swoich chlebodawców, zabrawszy im różne przedmioty wartujące około 200 rs.

= Grabież.

Złodzieje warszawscy rozzuchwalają się coraz bardziej i nie poprzestając na podstępnych kradzieżach, zamieniają się w rabusiów i napastników.

Nocy wczorajszej w alejach Ujazdowskich trzech rabusiów napadło majstra ślusarskiego Borucha D.

Napastowany stawił zacięty opór, lecz zraniony w głowę stracił przytomność.

Rabusie korzystając z tego zrewidowali D. kieszenie i zabrali mu 150 rs. gotowizną.

Na rogu Świętojerskiej i Freta Ickowi S., jakiś łotr wyrwał gwałtem trzymaną w rękach portmonetkę, w której znajdowało się 20 rs.

Puszczono się za złodziejem w pogoń, lecz ten z łupem umknął bezkarnie.

= Przykra pomyłka.

Nocy wczorajszej Alfons B., powróciwszy do domu chciał napić się wódki, lecz pociemku wziął butelkę z kwasem siarczanym, którego spory haust wypił.

Otruty padł z okropnym krzykiem, alarmując domowników.

Wezwany lekarz, zarządził energiczne środki, dzięki którym niebezpieczeństwo minęło.

= Z przasnyskiego.

Z przasnyskiego donoszą nam co następuje:

„Każdego ze współziemian przybywających z Warszawy lub z Płocka, pytamy teraz przedewszystkiem: „a co tam słychać z pożyczkami Towarzystwa kredytowego?”

Od przybyłych w ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, iż „wszystko już gotowe, że wkrótce zarządzanie taks się rozpocznie, że tej jesieni sporo już pożyczek zostanie przyznanych”, jeżeli... jeżeli władze naczelne Towarzystwa pod wpływem chorobliwej oszczędności, nie będą żałowały na powiększenie etatu dla przyznania w dyrekcjach szczegółowych radców nadkadencyjnych, zwykły bowiem komplet nie będzie mógł dać sobie rady ani w jednej z dyrekcyj w kraju.

Drugim warunkiem śpiesznego taksowania dóbr i przyznawania pożyczek, jest niezwłoczne przygotowanie i wydrukowanie „tabeli szacunkowych przestrzeni użytkowych od 1-go do 300-tu morgów i 1-go do 300-tu prętów na podstawach cen przepisami taksowemi dóbr obecnie ustanowionych”, tak jak to było za dawnych taks.

Rzecz ta niesłychanie jest ważna, z powodu potrzeby mnóstwa obliczeń pojedyńczych części, które bez tych tabeli niesłychanie wiele czasu zajmą, najpierw delegacjom, a następnie radcom.

Słyszałem mówiących, iż obecnie właściciele dóbr podających się do taksy, mniej opłacać będą Towarzystwu na koszta delegacyj, gdyż koszt w inny sposób obliczany niż dawniej, wynosić ma po pół rubla od włóki i po 5 kop. od każdych stu rubli szacunku.

Tymczasem jest przeciwnie...

Dobra np. N N, mające włók 36, zapłaciły poprzednio wedle zasady dawnej rs. 42 za taksę; obecnie zaś płacąc po ½ rubla od włóki, złożą rs. 18, a od szacunku owe 5-io kopiejkówki uczynią rs. 37, razem więc koszt delegacyj przez właściciela ponoszony wyniesie teraz rs. 55, czyli o rs. 13 więcej.

Wysokość szacunku dóbr tych, jako dobrze nieznanych, obliczyłem podług nowego sposobu szacowania.

Z każdym rokiem, z każdą nową zmianą, z każdem nowem prawem, wydatki nasze powiększają się bez względu, że Ameryka i Indje dławią nas rolników, że zamknięcie granicy niemieckiej uniemożebnia hodowlę inwentarza na wywóz zagranicę.

= Z okolic Warszawy.

Piękna pogoda cechuje stale bieżące lato i jak sprzyjała przy sprzęcie zboża, tak obecnie dopomaga do rychłego ukończenia zasiewu oziminy.

W okolicy podmiejskiej siew pszenicy i żyta zostanie ukończony za dni kilka.

Kopanie kartofli już na dobre tu i owdzie rozpoczęto, wcześniej więc o kilka tygodni, aniżeli lat zeszłych.

= Ze szkolnictwa.

W szkole realnej w Włocławku otwarty został w klasie drugiej oddział równoległy, na miejsce istniejącego takiegoż oddziału w klasie pierwszej.

Liczba uczniów w każdym oddziele ograniczoną została do 30-tu.

= Gonitwy w Pławnie.

Wyścigi pławneńskie wchodzą w modę...

Już od lat kilku zdobywały sobie coraz szerszą popularność, w r. b. zaśstanęły na wysokości *high-life'u*, na jaki tylko zdobyć się może nasza prowincja.

Bądź jak bądź na pierwszy dzień gonitw przybyło mnóstwo gustownych ekwipaży, masa publiczności zajęła całą trybunę i galerję, a stroje dam nie ustępowały w wykwintności strojom na mokotowskich.

W gronie pań widziano też, jak zwykle, p. Józefinę Reszkównę.

Wszystkich gonitw odbyło się 6.

W pierwszej—wyścig przychówku—o nagrodę rs. 600 dla trzy i czterolatek urodzonych w Królestwie i Cesarstwie, uczestniczyły: „Videtta” Jordana Stojowskiego, „Kaskada” tegoż właściciela, „Bourboule” i „Ballada” Adama Michalskiego, „Iwar” Antoniego Nowosielskiego, „Kozia” Katerli'ego, „Wicher” Stanisława Wołoszewskiego i „Mic Mac” Józefa Morawskiego i Aleksandra Wotowskiego, razem 8 koni.

Pierwsza stanęła u mety „Kaskada”, za nią dobiegały „Wicher” o sekundę później, „Videtta”, „Bourboule” i „Mic Mac”.

Bieg w. 1½ trwał 2 s. 4.

Do gonitwy drugiej z płotami o nagrodę dam rs. 100 dla koni wszelkiego pochodzenia, stanęło 6 współzawodników: „Grizli boy” Stefana ks. Lubomirskiego, „Nora” Ludwika hr. Morstina, „Margot” Augustynowicza, „Fuchs” Jana Zbijewskiego, „Atlas” Władysława Ordęgi i „Zawierucha” Romana Rejsky'ego.

Tu jechali sami panowie.

Pierwszy wysunął się ks. Lubomirski na „Grizl boy'u”, ten wkrótce ustąpił miejsca Władysławowi hr. Morstinowi, prowadzącemu „Newę”, która też przyszła pierwsza.

Drugim był „Havre”.

Bieg wiorst 2 trwał s. 21.51.

Nagroda w przedmiocie srebrnym w wyścigu dwulatków, dostała się „Iljadzie” St. Wotowskiego.

Bieg w. 1 trwał m. 2 s. 35.

W gonitwie kłusem dla koni wierzchowych o nagrodę rs. 100, widzieliśmy tylko dwóch walczących ze sobą zapaśników: „Ibrahima” Jana Reszkego i „Karlottę” Aleksandra Niemojewskiego.

„Ibrahim” został zwycięzcą.

W wyścigu płaskim, nagroda w przedmiocie — dla koni lat czterech, wzięły udział: „Kanon” Krumpla i „Medea” Makomaskiego, jeżdżona przez Stanisława Rzewuskiego.

„Kanon”, prowadzony przez właściciela, pierwszy stanął u mety, zrobiwszy bieg w. 2 w ciągu m. 3.

Do biegu myśliwskiego wiorst 4, przez rowy, łąkę, podorywkę, sztuczne przeszkody i rzekę Wartę, stanęło 8 koni: „Mylord” Stanisława Niemojewskiego, „Eboli” I. Zbijewskiego, „Iskra” Wł. hr. Morstina, „Elegant” Stokowskiego, „Nora” Lud. hr. Morstina, „Hibsz” Marjana Sikorskiego, „Kaprys” Katerli'ego i „Djablotka” Lohmanna.

Pierwsza doskonale kierowana stanęła u mety „Djablotka”, za nią z kolei „Mylord”, „Iskra” i „Eboli”.

Gonitwa trwała m. 6 s. 36.

= Omal nie katastrofa.

Z Lublina donoszą nam co następuje:

„Właściciel nowo otworzonego w Lublinie zakładu fotograficznego p. A. Kłossowski, pragnął zdjąć fotografję z jednego z obrazów znajdujących się w miejscowym kościele katedralnym.

W tym celu ustawione zostało w kościele rusztowanie, równające się wysokości drugiego piętra.

P. Kłossowski przez nieostrożność zbyt się wysunął na brzeg rusztowania i spadł z niego.

Upadek z takiej wysokości był tyle szczęśliwym, iż skończył się na silnem stłuczeniu nogi.“

NEKROLOGJA.

† W mieście Równo na Wołyniu, zmarła, opatrzona św. sakramentami, ś. p. **Marja** z hrabiów Worcellów **Złotnicka.** Długą i ciężką chorobę, która w 32-gim roku życia z tego ją zabrała już świata, zniosła ś. p. Marja z anielską cierpliwością, tak jak i wszystkie bóle cierniami usłanej, choć krótkiej pielgrzymki. —2801—

— B. p. Maurycy **Ausspitz,** urzędnik drogi żelaznej terespolskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 2-im września zakończył życie, przeżywszy lat 42. W smutku pozostała żona, dziecko, matka i rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym września r. b., to jest we czwartek, o godzinie **4-ej** po południu z ulicy Marszałkowskiej № 7*b*, na cmentarz wyznania mojżeszowego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —995—

† Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy w licznym orszaku w dniu 31-ym sierpnia r. b., tj. w Niedzielę, odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie szczątki ukochanej mojej małżonki Marji Ksawery z Kasprzykowskich **Zanowskiej,** składam w ogóle najserdeczniejsze, panom zaś, którzy na ramionach ponieśli trumnę od kościoła do grobu, rzewne podziękowanie. Niech Bóg wynagrodzi.

—2789— **Józef Zanowski.**

† Serdeczne podziękowanie, tym wszystkim, którzy towarzyszyli zwłokom ś. p. Piotra **Marendowskiego,** na miejsce wiecznego spoczynku, składa

—999— **Paulina Marendowska z rodziną.**

† Wszystkim krewnym i znajomym, którzy raczyli w dniu wczorajszym odprowadzić zwłoki ś. p. męża mego Józefa **Kamińskiego,** na miejsce wiecznego spoczynku, zasyła się serdeczne Bóg zapłać.

—2788— **Julja Kamińska z dziećmi.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 3-go września.

Kolej Karola-Ludwika przygotowuje zniżenie taryfy, celem konkurencji z drogami żelaznemi: transwersalną i iwangrodzko-dąbrowską.

Wiedeń 3-go września.

Król i królowa serbscy zaniechali podróży do Wiesbadenu, wzamian czego mają pojutrze wyjechać do Gleichenberga.

Wiedeń 3-go września.

Z Zagrzebia donoszą, że ostatnie skandale partji Starcewicza w sejmie chorwackim zdyskredytowały ją wśród ludności i że przy nadchodzących wyborach klika ta anarchiczna utraci posiadane dotąd mandaty poselskie. Wybory odbędą się w połowie bieżącego miesiąca.

Wiedeń 3-go września.

Zaprzeczenia półurzędowe naszej wiadomości o umówionych wspólnie z Niemcami planach kolonizacyjnych Austrji, nie mają żadnego znaczenia realnego. Znaczenie ich upadnie z chwilą, gdy okażą się fakta. Jestto zresztą wiadoma metoda tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, która w tym wypadku jest nawet uzasadnioną.

Wiedeń 3-go sierpnia.

Bezpośrednią komunikację pociągami pasażerskiemi między Austrją i Włochami zawieszono.

Berlin 3-go września.

Rząd wypracowywa przedłożenia do parlamentu, mające orzec przyjęcie zaborów afrykańskich na własność państwa. Obecnie wzięto je tylko pod opiekę i zwierzchnictwo Niemiec. Aneksję wypowie dopiero dekret cesarski, wydany w ślad uchwały parlamentu.

Frankfurt 3-go września.

Jenerał Sanford, były poseł amerykański w Brukselli, a członek stowarzyszenia afrykańskiego, wyjaśnia w *Frankfurter Ztg*, że Stany Zjednoczone deklaracją złożoną już w kwietniu r. b., uznały flagę stowarzyszenia jako zaprzyjaźnioną. „Stało się to dla

zawarowania powszechnej wolności handlu. Udzielność towarzystwa została zawarowaną, lubo organizacja założonego przez inne państwa nad Kongiem nie jest jeszcze gotową i formalnie uznaną. Tak samo Liberia przez 35 lat rządzoną była przez towarzystwo filantropijne." (Fakt uznania towarzystwą przez Stany Zjednoczone podaliśmy w kwietniu r. b.; *przyp. red.*).

Paryż 3-go września.

Ministerjalny *Temps* dowodzi, że sąsiedztwo Niemiec i Francji nad rzeką Kongiem wytworzy solidarność interesów, która wpłynie pomyślnie na zbliżenie się obu mocarstw w Europie.

Londyn 3-go września.

Z Fu-Czeu telegrafują, iż w mieście i wśród kolonji europejskiej panuje spokój. Chińczycy zajęli się odbudowaniem fortów.

Madryt 3-go września.

Od 29-go sierpnia zmarło na cholerę w Alicante 5 osób, w Novelda (stacja drogi żel. w odległości kilku kilometrów od Alicante, *przyp. red.*) 42 osoby.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go września, godz. 6 m. 25.

Znów tenże sam stan rzeczy co onegdaj. W niepewności ogólnej—ruch i obroty małe, usposobienie przeważnie słabe. Wartości spekulacyjne były mało obracane i słabo się trzymały. Akcje kredytowe drobne straty poniosły. Kolejowe nieco lepiej z pewnem ku zwyżce dążeniem. Rynek rent obcych pogrążony w ciszy, kursa zaledwie utrzymać się były w stanie. Bez zmiany też prawie wartości rosyjskie, a w szczególności ruble. Żyto nieco drożej. W towarze gotowym o 1 markę, w dostawowym o 3.75 wyżej notowane.

Berlin 3-go września, godz. 5 m. 0 popołudniu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natych.	206.70
Weksle na Warszawę	206.25
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	205.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	203.70
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	206.50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	60.—
Akcje kredytowe	498.—
Listy zastawne serja I-sza	62.20
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długorminowe . . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	131.75
Żyto na wiosnę	136.—

Petersburg 3 go września, god. 7 m. 15 wiecz.

Weksle na Londyn	$24\frac{13}{32}$ $\frac{7}{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$218\frac{1}{4}$
„ „ II-ej emisji . .	$213\frac{1}{4}$
Półimperjały	8.15

Spokój, bezczynność i bezzmienność kursów oto smutny charakter chwili obecnej. Kurs rubli w tranzakcjach końcomiesięcznych pozostał zupełnie niezmieniony, w gotówkowych obniżył się o 25 fenigów. W zasadzie też bezzmienne kursa weksli na Warszawę i Petersburg. Wobec tego stanu rzeczy ruch na giełdzie warszawskiej ograniczyć się musi do koniecznych potrzeb, a że na tem polu więcej jest do sprzedania niż nabyć mają ochotę, kursa więc walut obcych pozostaną zapewne niezmienione z małemi w czasie trwania czynności giełdowych w kierunku zniżki wahaniami, tak jak to widzimy w dniach ostatnich, które nas nieco poniżej równi berlińskiej sprowadziły. Szacowania tylko bardzo stanowcze zmienić będą w stanie ten stan rzeczy. Ostatnie, to jest poniedziałkowe, notowania były: 206.80, 206.50, 499, 130.75, 132.25.

J. Wł.

Gdańsk 2-go września 1884-go roku.

Pszenica	cena najwyższa	6.93
„	„ regulacyjna bieżąca .	6.53
„	„ na dostawę wiosenną	7.—
Żyto	cena najwyższa za polskie . . .	5.02
„	„ regulacyjna.	5.10
„	„ na dostawę wiosenną . .	5.22
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia.	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 3-go września 1884-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 107—111, średnia 96—105, ordynaryjna 88—94.

Żyto: wyborowe 81 — 84, średnie 76—80, ordynaryjne 70—75.

Jęczmień: wyborowy nowy 75—88, średni — —, ordynaryjny — — — .

Owies: wyborowy 87 — 90, średni 81 — 85, ordynaryjny 75—80.

Gryka — — —. **Groch** 91 —100, — — —. **Kasza jaglana:** wyborowa 125—130, średnia 110—120, ordynaryjna 100—108.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 3-go września 1884 roku.

Na targ dzisiejszy dowieziono pszenicy znacznie mniej niż w ostatnich dniach.

Razem z dowozów osią i z próbek było na sprzedaż wystawione 700—800 korcy pszenicy w różnych gatunkach w ogóle dobrych.

Usposobienie wyczekujące.

Oprócz zakupów na konsumcję miejscową kupowano też i na prowincję, lecz tylko po długich targach i przy ustępstwach ze strony sprzedających.

Płacono za ordynaryjną i smolną 6 rs. do 6.30, pstrą i dobrą 6.45—6.60, białą i wyborową 6.75—6.90 za korzec.

Żyta również dostawy mniejsze, 800—900 korcy zaledwie na sprzedaż wystawiono.

Płacono za wadliwe 4.50, za dobre średnie 4.90 do 5 rs., za wyborowe 5.05—5.10 za korzec.

Jęczmienia drobne partyjki—razem 50 korcy.

Sprzedawano to ziarno po 4 rs. do 4.25 za korzec.

Owsa około 70 korcy po 2.85—2.90 w detalicznej sprzedaży rozkupiono.

Siana i słomy zaledwie bardzo drobne ilości, które nie mogą służyć za normę przy oznaczeniu cen.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu H. S.*—Piękne i zacne słowa wypowiedziałeś pan w liście swoim o zasłudze obywatelskiej i narodowej Rogozińskiego. Sprawiedliwość wszakże zabrania nam oskarżać niemców tym razem o przyswojenie sobie odkryć polskiej wyprawy. Terytorja, na których flagę niemiecką zatknął obecnie dr Nachtigall, nie zostały odkrytemi przez naszego rodaka: ziemie te oddawna stanowią własność wielkich firm kupieckich Hamburga, Bremy, Lubeki itd. Dr Nachtigal nie przedsiębrał wyprawy kolonizacyjnej, lecz tylko w urzędowym charakterze niemieckiego konsula jeneralnego objął terytorja prywatne firm Woermana, Lüderitza i innych, położone nad Kamerunem, w protektorat rządu. O odkryciach przeto nowych niema obecnie mowy: ks. Bismarkowi chodziło tylko o utwierdzenie na wybrzeżach zachodnio-afrykańskich panowania niemieckiego i o danie wskazówki anglikom, że nad rzekami Kamerunem i Kongiem nie powinni szukać dla siebie nowych kolonij, gdyż ziemie te będą należały do Niemiec...

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Powtarzamy, kwestja zbyt obszerna, a na traktowanie jej teraz nie mamy ani czasu ani możności.

— *Pani W. D.* — Zakomunikowaliśmy jednemu z wytrawnych pedagogów, który listownie, podług wskazanego adresu, objaśnień potrzebnych udzieli.

— *Studentowi uniwersytetu.* — Zdanie Schoppenhauera.

— *Prenumeratorce z Nowego Światu.*—Przepis taki istnieje i powołać się nań sz. pani może każdej chwili.

— *Y. Y.*—Ma być skończony ku jesieni r. 1885-go.

— *Niepodpisanemu.* — Niech nam sz. pan wierzyć raczy, iż na rozwiązywanie zagadek brak nam czasu.

— *Panu Sal. K. Dzielnej.* — Rada ogólnikowa na nicby się nie przydała, a szczegółowej, nie znając bliżej położenia sz. pana udzielić, niestety, nie możemy.

— *Prenumeratorce z Pragi.* — Służymy każdej chwili.

— *Panu K. D. w Kijowie.* — Zakład wygrany. Zmarł r. 1845-ym.

— *Polemiście z Kurjera porannego.* — Myśmy dali miejsce kwestji, czy ktoś kupiwszy za $25\frac{1}{2}$ rs. ofiary talentu lub dobrych chęci złożone na cel dobroczynny ma prawo robić na nich spekulację prywatną i czy tego rodzaju spekulacja nie zaszkodzi przedsięwzięciom podobnym w celu filantropijnym podejmowanym i traktowaliśmy rzecz z całą objektywnością i zimną krwią, a sz. pan mówisz o „pogardzie" i „zaczepkach". Moglibyśmy odpowiedzieć znanym francuskim aksjomatem: „*vous vous fâchez, donc vous avez tort*", widzimy jednak, iż z sz. panem, jako mięszającym pojęcia, które nie należą do rzeczy, wcale polemizować nie można. *Adieu!*

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Odwadze.* Będę o 6-ej wieczorem. (2792,

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodz	
	godziny	i	minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 pi poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich, pociągami odchodzącemi o godzinie 6-ej, 7-ej i 10-ej rano, oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m, 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 zrana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** (Modlina) i stacyj pośrednich pociąg osobny, wychodzący z Warszawy o godzinie 7-ej m 45 rano, powracający o godzinie 10-ej minut 54 wieczorem

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 8 z rana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 22 Августа (3 Сентября) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.